

MARIUSZ MAZUR

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej
w Lublinie

JAK NIE PISAĆ... NIE TYLKO O KOMISJI SPECJALNEJ DO WALKI Z NADUŻYCIAMI I SZKODNICTWEM GOSPODARCZYM

Ludwik Stanisław Szuba, *Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym i jej delegatura bydgoska (1945-1954)*,
Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2009, ss. 413

Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym do dzisiaj nie doczekała się całościowej, dobrej monografii. Są co prawda prace Piotra Fiedorczyka¹, ale jak sam Autor podkreślił, to studium historycznoprawne, oraz Dariusza Jarosza i Tadeusza Wolszy², ale ta została napisana już dość dawno, bez odniesienia do wielu nieznanych wówczas jeszcze materiałów. Mamy za to sporo tekstów omawiających delegatury lokalne.

Własną pracę postanowił przedstawić także Ludwik Stanisław Szuba. Jednak już sam jej tytuł może budzić wątpliwości. Nie wiadomo, czy Autor chciał stworzyć monografię Komisji Specjalnej, czy delegatury bydgoskiej. Opracowanie aspektu prawnohistorycznego zajęło P. Fiedorczykowi³ ponad 300 stron, przyjrzenie się delegaturze olsztyńskiej Ryszardowi Tomkiewiczowi⁴ — ponad 200, delegaturze w Rzeszowie Waldemarowi Tomczykowi⁵ — ponad 200. L. Szuba, opisując centralę Komisji Specjalnej (KS), ograniczył się do 60 stron, a roz-

¹ P. Fiedorczyk, *Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym 1945-1954. Studium historycznoprawne*, Białystok 2002.

² D. Jarosz, T. Wolsza, *Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym (1945-1954)*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu — Instytutu Pamięci Narodowej” 1993, t. 36, s. 7-36.

³ P. Fiedorczyk, op. cit.

⁴ R. Tomkiewicz, *Olsztyńska Delegatura Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym 1945-1954*, Olsztyn 1995.

⁵ Praca doktorska, napisana pod kierunkiem Włodzimierza Bonusiaka została opublikowana w Internecie, W. Tomczyk, *Delegatura Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym w Rzeszowie 1946-1954*, Rzeszów 2007, <http://www.pbc.rzeszow.pl/Content/959/tomczyk.pdf> (dostęp 28 IV 2011).

ważania nad delegaturą w Bydgoszczy udało mu się zmieścić na 50 stronach, zaopatrując je przy tym w dziesiątki egzemplifikacji. Jak to było możliwe?

Książka jest połączeniem dość krótkich (relatywnie do podejmowanych tematów) tekstów. W rozdziale pierwszym mamy przedstawiony ogólny zarys sytuacji politycznej i gospodarczej Polski po drugiej wojnie światowej oraz wyodrębnioną „bitwę o handel”, którą Autor opisuje dość szeroką, dyskusyjną, cezurą lat 1947–1954. Rozdział drugi mówi o Komisji Specjalnej, jej strukturze, działalności delegatur terenowych oraz wydziałach do walki ze spekulacją. Rozdział trzeci, noszący tytuł: „Otoczenie instytucjonalne Komisji Specjalnej”, w skróty omawia historię i struktury instytucji takich jak: związki zawodowe, Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego, IV Departament MBP, MO, ORMO, prokuratura, sądy, różnego rodzaju komisje, komitety, aż po sklepowe książki życzeń i zażaleń. Rozdział czwarty traktuje o delegaturze w Bydgoszczy, przedstawiając sytuację gospodarczą na Pomorzu, struktury instytucjonalne DKS, jej kierunki zainteresowania. Rozdział piąty wymienia przykłady działania delegatury podczas „bitwy o handel” na Pomorzu, szósty zaś opisuje obóz pracy w Miłocinie, jego organizację i panujące tam warunki życia.

Polemizowanie z treścią pracy jest o tyle utrudnione, że zawiera ona zestaw ogólnych, znanych już informacji wspartych niekończącymi się szeregiem przykładów. Kwestie kontrowersyjne, dotąd niewyjaśnione albo niejednoznaczne są tutaj najzwyczajniej pomijane. Dlatego też można co najwyżej odnieść się do kompozycji pracy, użytej metodologii czy błędów rzeczowych.

Już sama struktura pracy, moim zdaniem, jest zupełnie nieadekwatna do postawionego w tytule problemu. W rezultacie połączenia tych tematów w jedną całość Autor nie uzyskał niczego, czego już nie wiedzieliśmy. Piszący „prześlizguje się” po kilku wątkach połączonych ogólną nazwą: Komisja Specjalna, nie wgłębiając się w żaden z nich. Skąd to wynika? Niestety Autor ma poważne problemy z warsztatem naukowym.

Podstawę źródłową pracy stanowią archiwalia: AAN, AIPN, AP w Bydgoszczy, Toruniu i Włocławku oraz prasa. Jeśli chodzi o AAN, to w rzeczywistości Autor widział tylko jeden zespół: Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym. Rozpisany w bibliografii załącznikowej na poszczególne tytuły wygląda jednak znacznie efektowniej. Autor twierdzi, że zapoznał się w AAN z 1680 teczkami, a przynajmniej na tyle sygnatur powołuje się w bibliografii. Niestety absolutnie nie znajduje to odbicia w tekście. Ponadto nie skorzystał z akt KC PPR, KC PZPR, KRN, Ministerstwa Sprawiedliwości, Najwyższej Izby Kontroli. Czyżby w tych zespołach nie było żadnych informacji na temat centralnych struktur Komisji Specjalnej, jej powoływania, działalności, skuteczności itd.? We „Wstępie” co prawda pisze, że na ten temat „można znaleźć wzmianki” w aktach PPR, PPS, PZPR, prokuratury, ale ani w tekście, ani w bibliografii nie ma po tym śladu. Jeśli chodzi o AP w Bydgoszczy, Autor również nie wspomina o KW PZPR, WK PPS, Wojewódzkiej Radzie Narodowej itp. Zadałem sobie trochę trudu i policzyłem, jak często Autor korzysta z akt Archiwów Państwowych w Toruniu i Włocławku. W pierwszym przypadku jest

to 14 przypisów (w tym 6 na jednej stronie), ale tylko z dwóch sygnatur, w drugim 5 przypisów. Jednak podając tytuły kolejnych teczek, zyskuje w bibliografii załącznikowej aż 4 strony materiałów archiwalnych, gdy tak naprawdę to tylko kilka zespołów akt wyglądających w bibliografii znacznie atrakcyjniej niż w rzeczywistości. Uzupełnieniem źródeł są głównie „Dzienniki Ustaw” oraz prasa z okresu, do których nie można mieć żadnych zastrzeżeń. Niestety inaczej jest z innymi elementami dysertacji.

Można by zadać pytanie: po co powtarzać coś, o czym już pisali m.in. Grzegorz Sołtysiak⁶, Władysław Domagalski⁷ czy wspomniani już: D. Jarosz, T. Wolsza, R. Tomkiewicz, P. Fiedorczyk, W. Tomczyk? Nawet o delegaturze w Bydgoszczy kilka artykułów napisał Andrzej Zaćmiński⁸, a o obozie w Miłęcinie R. Tomkiewicz i W. Domagalski⁹. Miałoby to sens wyłącznie wtedy, gdyby poprowadzić wnioskowanie innymi torami niż wymienieni naukowcy, zadać nowe pytania, poszukać innych odpowiedzi. Tutaj tego nie znajdziemy. Szuba po raz kolejny ustala to, co już dawno zostało opisane. Nawet nie stara się skorzystać z głębszych analiz innych historyków, zadowolając się zestawem ogólników. Autor przyjął sobie za punkt honoru nie powoływać się na literaturę, która już powstała, i oprzeć się niemal wyłącznie na źródłach. Ale i z tym ma problem.

Czasami bez zastanowienia wrzuca do tekstu całe bloki informacji, które nie zawsze w tym miejscu mają sens, albo wręcz nic nie wnoszą do tematu. Wygląda to tak, jakby nie panował nad problematyką, a jedynie doklejał kolejne informacje, które znalazł w prasie czy archiwaliach. Już na pierwszy rzut oka dostrzec można, że pisze jedynie to, co udało mu się przeczytać. Jeśli czegoś nie ma w przeglądanych przez niego materiałach, nie znajdzie się to w jego tekście. Nawet jeśli byłyby to sprawy istotne dla tematu. Jak np. doszło do podjęcia decyzji o powołaniu Komisji? Autor nie wyszedł poza ustalenia G. Sołtysiaka z... 1991 r. (s. 58), mimo że później zastanawiali się nad tym D. Jarosz, T. Wolsza, P. Fiedorczyk¹⁰. Jak, w tym konkretnym przypadku, wyglądały choćby relacje Biura Politycznego KC PPR z Komisją Centralną Związków Zawodowych, która najprawdopodobniej została wyznaczona do ogłoszenia „zapotrzebowania” na Komisję Specjalną? Nawet jeśli nie znamy odpowiedzi na to pytanie, to inni historycy próbowali przynajmniej zastanowić się nad tym,

⁶ G. Sołtysiak, *Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym*, „Karta” 1991, 1, s. 81–97.

⁷ W. Domagalski, *Obóz pracy przymusowej w Miłęcinie*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego” 1997, 15, s. 75–88.

⁸ A. Zaćmiński, *Bydgoszczanie przed obliczem Delegatury Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym (1946–1954)*, „Kronika Bydgoska” 22, 2000, s. 55–79; idem, *Bydgoska Delegatura Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym (1946–1954)*, w: *Związki Kujaw i Pomorza na przestrzeni wieków*, red. Z. Biegański, W. Jastrzębski, Bydgoszcz 2001, s. 323–368.

⁹ R. Tomkiewicz, op. cit., s. 52–63; W. Domagalski, op. cit., s. 75–88.

¹⁰ D. Jarosz, T. Wolsza, op. cit., s. 8–9; P. Fiedorczyk, op. cit., s. 35–39.

Szuba nie. Z jego tekstu można wnioskować, że KCZZ była samodzielną siłą decyzyjną. Tak wynika z ówczesnej prasy, ale nie miało to nic wspólnego z rzeczywistością. Wydaje się, że Autor ma podstawowe trudności ze stawianiem problemów do analizy, zadawaniem pytań, poszukiwaniem. Ogranicza się jedynie do przeniesienia ze źródeł archiwalnych bądź prasy tego, co tam znajdzie, bez żadnej głębszej refleksji, układając jedynie informacje w chronologicznym porządku. Tutaj określenie Robina Collingwooda o metodzie „kleju i nożyczek” traci wręcz jakąkolwiek metaforyczność.

To „przepisywactwo” w pewnym momencie gubi Autora. W jednym z przypisów (s. 49–50) podaje on *in extenso* tytuły zarządzeń i wytycznych, przepisując za *Informatorem historycznym* Aleksandra Kochańskiego¹¹ odniesienie tego ostatniego do źródeł: (AUOP, akta norm.) czy (AAN, PG). Autora nie zastanowiło, co może znaczyć: AAN, PG¹² i jaki ma sens w jego przypisie. Świadczy to o absolutnej bezrefleksyjności w przepisywaniu. Na szczęście powołuje się przynajmniej na publikację, z której zaczerpnął te dane. Niestety, nie wiadomo, z jakiego źródła Autor korzystał, pisząc: „H. Minc nakazał «wzmóc nacisk podatkowy na wieś», a szczególnie surowo karać rolników z województw warszawskiego i lubelskiego, bowiem w tych regionach możliwości pozyskania dodatkowych dostaw uznano za największe” (s. 43). Trudno powiedzieć, czy to zbieg okoliczności, ale identyczne zdanie znaleźć można w pracy Mariusza Jastrzębia, który jednak powołuje się na źródło archiwalne¹³. Nie przekonuje również teza o tym, że udana kampania siewna wiosną 1947 r. była skutkiem wzrostu mechanizacji rolnictwa (s. 33). Opieranie się w tym wypadku na sieci agenturalnej Departamentu IV MBP jest raczej złudne. Relatywne sukcesy w tej dziedzinie były przecież skutkiem porównania z niską bazą lat wcześniejszych.

L. Szuba ma tendencję do nadmiernej egzemplifikacji. Gdy zaczyna wymieniać dekrety na s. 17, to enumeracja kończy na stronie 20 dekretem o obowiązkowych dostawach dla państwa kurzych jaj. Podobną taktykę odnajdujemy w dalszej części książki. Stąd stale powtarzające się dane na temat dziesiątków tysięcy sklepów skontrolowanych przez tysiące aktywistów w różnych miejscowościach, w kolejnych dniach, miesiącach i latach. Co wnoszą do historiografii setki nazwisk osób skazanych za gorzelnictwo, łapownictwo, szabrownictwo, pokątną sprzedaż mięsa, handel łańcuszkami, tekstyliami, chlebem, żarówkami, walutą, mąką itp. itd. (m.in. s. 87–89, 102–108, 110–117, 120–122, 128, 132–149 itd. i, uwaga: 210–285!)? Dlatego co najmniej trzykrotnie spotykamy dane dotyczące trzech różnych osób w różnych latach skazanych za plotkę o 17 republice. Ilości przywołanych w książce przykładów osób skazanych za handel mięsem nawet nie jesteśmy w stanie policzyć. Niezrozumiała jest także metoda chronologicznego układania plotek (s. 132–149). Dochodzi do tego, że

¹¹ A. Kochański, *Polska 1944–1991. Informator historyczny*, t. 1, Warszawa 1996.

¹² Prokuratura Generalna.

¹³ M. Jastrzęb, *Puste półki. Problem zaopatrzenia ludności w artykuły powszechnego użytku w Polsce w latach 1949–1956*, Warszawa 2004, s. 29.

tematy plotek Autor porządkuje miesiącami: w marcu 1951 r. „podnoszono sprawę Katynia”, w styczniu 1953 r. — załamania się produkcji (s. 141–142) itd. Czy nie lepiej byłoby przeanalizować kilka spraw, dokładnie opisując ich mechanizm i skutki? Dowiedzielibyśmy się wtedy, jak wyglądało zetknięcie się zwykłego człowieka z aparatem przemocy, w tym wypadku Komisji Specjalnej, kim byli ci ludzie, jakie były motywy ich działania i sposoby obrony, jak wpłynęło to na ich dalsze życie.

Najbardziej zdumiewający pod względem metodologicznym i merytorycznym jest rozdział piąty traktujący o „bitwie o handel” na Pomorzu. W zasadzie oprócz pierwszych dwóch stron niemal cała reszta rozdziału (s. 221–285) to chronologicznie, miesiąc po miesiącu (z niewielkimi tylko przerwami) i rok po roku, wymieniane przykłady: liczby kontroli, protokołów, wysokości nałożonych grzywnien, nazwisk i ilości ukaranych osób, rodzajów przewinień, zasądzonych miesięcy obozu pracy. Setki liczb ułożonych miesiąc po miesiącu, i tak przez ponad 50 stron. Do tego żadnych wniosków, uogólnień czy refleksji własnych. Taką metodę można by nazwać „egzemplifikacją totalną”.

Widać tutaj brak wycucia wagi i istoty zdarzeń, gdzie mieszają się sprawy istotne i marginalne. Znajdziemy np. wyjaśnienia na temat wojny w Korei włącznie ze stratami stron walczących (s. 137, p. 51), ale nie poznamy tytułu żadnej pracy, np. mówiącej o referendum z 1946 r. czy wyborach z 1947, do których tekst nawiązuje. Jaki jest sens przedstawiania dziejów spółdzielni „Społem” od początku XX w., nawet w skrótowny sposób (s. 35)? Sporo miejsca zajmują tu sprawy banalne znane z podręczników, nawet szkolnych (np. s. 52). Trudno powiedzieć, co do tematu miały wnieść rozpisane na całe strony podstawowe informacje na temat historii powstania, działalności i struktur MO, SB, MBP, ORMÓ, Państwowej Komisji Bezpieczeństwa, sądów (s. 124–129, 149–151, 154–159). Tym bardziej że niezrozumiałą jest klucz wyboru jednych, a odrzucania innych danych. Zrozumiałe jest, dlaczego Autor opisuje tu Departament IV, ale już ograniczenie się tylko do Pomorza i problemu tzw. szeptanki w rozdziale dotyczącym ponoć centralnej KS musi budzić zdziwienie. Ciekawe jest szerokie zestawienie (s. 132) pokazujące, jaki rodzaj działań uważany był przez władzę za nieprzychylny. Ale i tym razem Autor nie jest w stanie powstrzymać się od kolejnych kilkunastu stron wyliczeń.

Odwrotna zasada obowiązuje w sprawach ważnych. Nie dowiemy się niczego o relacjach pomiędzy opisywanymi instytucjami przemocy a KS czy jej delegaturą, o zależnościach decyzyjnych, sporach kompetencyjnych, różnicach i podobieństwach pomiędzy DKS w Bydgoszczy a innymi delegaturami itd. Jak ta instytucja i stosunki z nią wyglądały od strony „szarego człowieka”? Autor wspomina o „pogromie kieleckim” i o tym, że sprawę pojechali zbadać urzędnicy KS, ale nie pyta, po co, co osiągnęli, zostawiając czytelnika z króciutką wzmianką, bez żadnych odpowiedzi. W podrozdziale zatytułowanym: „Biuro Wykonawcze” wydaje się, że Autor znudził się tematem i lata przypadające na okres po reformie z 1950 r. do likwidacji Komisji Specjalnej zastały najzwyczajniej pominięte, pada jedynie zdawkowa informacja o rozwiązaniu instytucji.

Pytania o powody, przebieg, skutki tej decyzji nie zostały postawione. W pracy wielokrotnie natknijemy się za to na powtarzanie tych samych treści. Np. informację, datę i odniesienie do dekretu o powstaniu KS znajdujemy co najmniej trzy razy (s. 24, 59, 62). Podobnie jest z innymi ważnymi albo zupełnie nieistotnymi sprawami, dekretemi, wydarzeniami, faktami, funkcjami.

W rozdziale czwartym dotyczącym delegatury w Bydgoszczy Autor odwołuje się do akt z AAN kilka razy, niestety ponownie wyłącznie przy opisie konkretnych przypadków. Nawet korzystając ze sprawozdań rocznych i okresowych czy sprawozdań z lustracji delegatury KS (s. 199, 218–219), nie wyciąga żadnych wniosków, przepisując dość przypadkowo wyrwane z kontekstu frazy¹⁴. Niestety, nie znajdziemy tu żadnych ogólnych rozważań, jakichkolwiek konkluzji czy porównań.

Sporo tu niefortunnych niedociągnięć: zdanie o jałtańskiej decyzji w sprawie przeprowadzenia wolnych wyborów zostało zaopatrzone w przypis odnoszący się do ustawy KRN o referendum, które odbyło się w czerwcu 1946 r. (s. 25); kontrowersyjnie brzmi zdanie: PSL „w 1946 roku szukało konfrontacji z reżimem przez obronę istnienia senatu” (s. 25/26); jeśli piszemy o roku 1947 i początkach 1948 r., warto pamiętać, że istniała jeszcze wówczas PPR, a nie „nomenklatura PZPR” (s. 37); pisząc o połowie 1948 r., Autor konkluduje: „Niestety, nadzieje na dalsze kroki ku demokracji rozwiały przemówienia Bieruta” (s. 38). O jakie dalsze kroki może tu chodzić? Cóż takiego wówczas działo się, że ktokolwiek mógł mieć „nadzieję na dalsze kroki ku demokratyzacji”, rozwiane przez Bieruta? To raczej przeniesienie do pracy języka źródeł. Takich skrótów myślowych jest tu bez liku. Autor często posługuje się właśnie językiem źródła, pisząc np. o spekulantach, waluciarzach, ludności pracującej (*versus*: obibokach?), masach pracujących, świecie pracy. Tego typu klisz przepisywanych z gazet albo materiałów IPN znajdujemy tam znacznie więcej. Brak zrozumienia języka źródeł jest zresztą stałą cechą książek Autora¹⁵. Kilka zdań autorstwa L. Szuby: „Do pracy tej należało wciągnąć szerokie masy kobiet pracujących i gospodyń domowych”; „w oparciu o szeroki aktyw społeczny” (s. 29); „Przedstawione problemy społeczne odbiły się najbardziej na klasie robotniczej”

¹⁴ Np.: „I tak delegat sędzia Fronczek nie przygotowywał osobiście wniosków i postanowień, a kierował tylko pracą aplikanta. Według stanu na 1 grudnia 1947 r. miał do «opracowania» 27 spraw. 3 sprawy «ciągnął» ponad 3 miesiące i 4 sprawy ponad 2 miesiące. Przygotowanie wniosków «pod rozprawę» w opinii lustratora trwało zbyt długo. Z kolei delegat Kopcewicz prowadził dochodzenia w 21 sprawach, w tym 4 sprawy prowadził ponad 2 miesiące”. Następnie, po opisie konkretnej sprawy, Autor kontynuuje: „Trzeci delegat Smoliński nie zyskał uznania w oczach lustratora. Zalegał bowiem z 23 sprawami, w tym 1 prowadził aż 5 miesięcy, 6 spraw ponad 4 miesiące i 1 sprawę ponad 3 miesiące”, L. S. Szuba, op. cit., s. 218–219. Zdaję sobie sprawę, że tego typu dane są niezwykle ważne, ale co one wnoszą do ogólnego obrazu zarówno delegatury, jak i centrali?

¹⁵ Por.: M. Mazur, *o człowieku tendencyjnym... Obraz nowego człowieka w propagandzie komunistycznej w okresie Polski Ludowej i PRL 1944–1956*, Lublin 2009, s. 17–18, przyp. 49, na temat wcześniejszej książki L. Szuby.

(s. 79). Autor ulega wręcz źródłom. Pisze np., że w maju 1950 r. wzrosła na sile propaganda antyradziecka i antypaństwowa (s. 136). Niestety nie wiadomo, na jakiej podstawie ta teza została skonstruowana. Nie dowiedzieliśmy się również, w oparciu o jakie źródła Autor stwierdził, że „pierwsze zorganizowane akcje przeciwko wrogiej propagandzie rozpoczęły się w 1947 r. oraz w latach wzmoczonej walki klasowej (1950–1954)” (s. 132). Jakże lata „walki klasowej”? Kilka stron dalej można przeczytać ponownie: rolnik „prowadził rozbijacką robotę za pomocą szeptanej propagandy, zapraszając członków spółdzielni produkcyjnych do swojego domu, aby słuchali audycji «szczekaczek imperialistycznych» (zachodnich stacji radiowych) i w ten sposób zniechęcili się do pracy zespołowej” (s. 144); „Przez cały maj wrogie elementy wywodzące się z kułactwa, Mikołajczykowskiego PSL i byli członkowie podziemia kontynuowali — szczególnie na wsi — «działalność kontrrewolucyjną». Ludzie dalej słuchali wrogich audycji i szerzyli wrogą propagandę mającą na celu wywołanie psychozy wojennej obliczonej na odciąganie pracującego chłopstwa od kolektywizacji wsi” (s. 148); i może ostatni przykład: „Delegatury terenowe Komisji Specjalnej, ścigając i tępiąc wszelkie przejawy szkodnictwa gospodarczego, napotykały wielokrotnie w swej praktyce na przestępstwa, za które maksymalna sankcja karna stosowana przez Komisję Specjalną byłaby niewspółmiernie niska w stosunku do rozmiaru czynu przestępczego i nasilenia złej woli” (s. 160–161). To wszystko są bezpośrednie kalki z języka źródeł. Nawet nie widząc tezek i artykułów, z których pochodzą te informacje, można być pewnym, że zostały one tam zapisane w identyczny sposób. I Autor przepisał je *in extenso*. A przecież to nie jest praca mająca oddać klimat języka propagandy.

Niestety, przy wielu informacjach i danych liczbowych nie jest podane, z jakiego źródła pochodzą (m.in. s. 77, 95, 104/105, 109, 188, 192–194, 216, 217). Zdarza się, że brakuje nawet odniesienia do okresu, którego dane dotyczą (np. s. 74/75). Znajdujemy także cytaty bez przypisów (s. 57, 79, 183, 184, 189, 194, 195, 216), brakuje źródeł, na których oparte są tabele (s. 296), choć same tabele są ciekawe. Pojawiają się też, prawdopodobnie, cytaty bez cudzysłowów, o czym świadczą mogą nawiasy z wielokropkiem w środku (s. 191).

Pisząc o administracyjnych postanowieniach władz, artykułach kodeksów, warto odwoływać się do źródeł urzędowych, a nie do publikacji prasowych z okresu, może się bowiem zdarzyć, że tak szczegółowo opisywane przez Autora normy prawne (m.in. s. 29–30, 67, 80) nigdy nie weszły w życie albo zmieniły formę. Taki błąd, zresztą bardzo poważny, pojawia się w aneksie.

Odnajdujemy wreszcie błędy rzeczowe: Konstytucja marcowa została uchwalona w 1921 r., a nie, jak chce tego Autor, w 1923 r. (s. 15); nie jest prawdą, że „jedynie Watykan” nie uznał Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej w czerwcu 1945 r. (s. 21); Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego nie powstała w kwietniu 1948 r., ale prawie rok później (s. 37); bitwa o handel nie zaczęła się w 1948 r. (s. 39)¹⁶, ale rok wcześniej; delegatura KS w Rzeszowie po-

¹⁶ Co ciekawe, w innych miejscach pada prawidłowa data.

wstała w marcu 1946 r., a nie rok wcześniej (s. 63); „Robotnik” był gazetą PPS, a nie PPR (s. 80); dekret Rady Państwa o rozwiązaniu KS pochodzi z 23 grudnia, a nie z 21 grudnia 1954 r. (s. 100)¹⁷; Kazimierz Mielęcki urodził się w 1837, a nie w 1983 r. (s. 286). Część z tych błędów to zapewne, mam nadzieję, „literówki”, ale tajemnicą pozostaje, dlaczego jest ich tak dużo.

Szkoda, że L. Szubie nie udało się ustalić imienia Zygmunta Felczaka (s. 287, 402), tym bardziej że postać ta znajduje się w każdym podręczniku i nie był to jeden z wielu nieznanymi wicewojewodów (zresztą był wicewojewodą bydgoskim, o czym Autor wie). Ale umieszczenie go w PSL zakrawa już na żart.

Nonszalancję wobec treści zaczerpniętych z innych pozycji pokazuje znamieny przypadek. W literaturze, na którą L. Szuba się powołuje, mowa jest o jednym zabitym UB-ku, co nie przeszkadza Autorowi podwyższyć tę liczbę do zabitych „kilku funkcjonariuszy” (s. 26), bez podania źródła. Zresztą częste powoływanie się na podręczniki przy jednoczesnym braku odwołania do monografii sugerować może nieznanostwo literatury tematu. Zupełnie niezrozumiale jest dwukrotne przedstawianie tych samych danych krótkiej biografii Eugeniusza Kwiatkowskiego, w dodatku na podstawie różnej literatury (s. 20 i 37). Świadczy to po raz kolejny o tym, że Autor nie panuje nad tym, co pisze.

Nie można oczywiście stwierdzić, że książka L. Szuby składa się z samych błędów. Interesujące są choćby prasowe informacje na temat cen i ich wzrostu (s. 23–24), dane o systemie kartkowym zaczerpnięte z „Robotnika” (s. 28). Bardzo ciekawa jest odnaleziona przez Szubę notatka przesłana przez delegaturę w Bydgoszczy prasie, dotycząca dnia pracy w urzędzie (s. 211–212). Niestety również w tym wypadku nie można być pewnym, gdzie notatka się kończy, a gdzie zaczyna kolejne wyliczanie przykładów działalności DKS, ponieważ zniknęła gdzieś cudzysłów (stylistyka sugeruje, że jest to cytat). Równie interesujące jest porównanie warunków życia w obozie w Miłęcinie i propagandowych doniesień prasowych (s. 303–304). Zajmujące są niektóre zestawienia tabelaryczne, choć część z nich jest zupełnie zbyteczna.

Najlepszym rozdziałem w książce jest tekst dotyczący obozu w Miłęcinie. Choćby informacje o odbywających się tam mszach (s. 298), różnych kolorach opasek dla więźniów funkcyjnych czy warunkach życia, choć te nie odbiegały od innych obozów. To jedyny rozdział, o którym można powiedzieć, że Autor coś wniósł do naszej wiedzy. Ale te nieliczne pozytywy giną w zalewie błędów, niedopatrzeń i braków.

Absolutnie zdumiewająca jest strona techniczna pracy, przy czym nie wszystko można zrzucić na złego korektora. Zupełne zdziwienie budzi fakt nieznanostwo skrótów: ibidem, op. cit., tamże, tenże itd. Spotykamy nawet siedmiokrotne powtórzenie, jeden pod drugim, tego samego, czasami nawet dwuwiersowego, przypisu źródłowego czy tytułu monografii (np. s. 133–149).

Autor myli nazwę serii wydawniczych z początkiem tytułu książek. Mamy więc: „Dokumenty do dziejów PRL. Aparat bezpieczeństwa w latach 1944–1956. Takty-

¹⁷ W przypisie jednak Autor podaje prawidłową datę.

ka, strategia, metody. Część I. Lata 1945-1947, oprac. Andrzej Paczkowski, Warszawa 1994" (s. 126); (niestety na s. 127, 129 znajdujemy zapis skrócony: „Dokumenty do dziejów PRL..., s.”). Następnie: „Dokumenty do dziejów PRL. Aparat bezpieczeństwa w latach 1944-1956, Część II. Lata 1948-1949, oprac. A. Paczkowski, Warszawa 1996" (s. 151). W ten sposób mamy już trzy książki zaczynające się tym samym tytułem serii. Jest jeszcze przecież niezbyt fortunny bibliograficzny zapis książki Andrzeja Krawczyka, *Pierwsza próba indoktrynacji. Działalność Ministerstwa Informacji i Propagandy w latach 1944-1947*, w: *Dokumenty do dziejów PRL*, Warszawa 1994.

Błędny zapis przypisu: „D. Jarosz, *Bieda polska 1944-1956, Przeciw biedzie*, red. naukowa Elżbieta Tarkowska, Warszawa 2002" (s. 16) jest tylko jednym z przykładów. Nie wiadomo, jak zinterpretować przypis: „Biuletyn Dzienny MBP Nr 6, 8 | 1949, Warszawa, k. 2" (s. 42). Czy to odesłanie do książki pod redakcją Łukasza Kamińskiego pod podobnym tytułem, z której Autor próbował zrobić przypis archiwalny, czy też jest to przypis z archiwum, ale nie wiadomo jakiego i bez sygnatury? Autor powołuje się w przypisach kilka razy na: „AAN, MBP" (s. 295, 306), ale nie znajdziemy odniesień do tego zespołu ani we „Wstępie", ani w tak szczegółowo rozpisanej bibliografii. Zastanawiające jest to tym bardziej, że tekst, który Autor cytuje na stronie 306, jest zbyt krótki, by opatrzyć go dwoma przypisami o tej samej treści: „AAN, MBP, sygn. 3/2, k. 16-32", jeden pod drugim. 16 kart do tak krótkiego cytatu wzbudza podejrzenia. Zupełnie już nie jest zrozumiałe, dlaczego ta sygnatura — w rzeczywistości w AAN odnosi się do innego dokumentu. Nie potrafię stwierdzić, czy to przypadek, ale sygnatura ta znajduje się w pracy: *Protokoły z odpraw, zjazdów i narad kierownictwa Departamentu Więziennictwa Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego z naczelnikami więzień i obozów pracy (1944-1954)* (red. M. Jabłonowski, W. Janowski, Warszawa 2006, s. 80), nad dokumentem cytowanym przez Autora. Oczywiście w wydawnictwie Marka Jabłonowskiego i Włodzimierza Janowskiego dotyczy ona dokumentu publikowanego wyżej. Interpretację tego faktu pozostawiam bez komentarza.

Błędne są zapisy tytułów czasopism. Po połączeniu „Rzeczpospolitej" i „Dziennika Gospodarczego" w 1947 r. była to jedna gazeta: „Rzeczpospolita i Dziennik Gospodarczy", dlatego notoryczne używanie przez Autora w przypisach: „Rzeczpospolita" i „Dziennik Gospodarczy" jako dwóch tytułów z jedną datą jest nieprawidłowe. Pełna dowolność panuje, jeśli chodzi o zapisy tytułów czasopism w bibliografii. Najczęściej są one poprawne, ale zdarzają się też przypadki, w których tylko część tytułu jest w cudzysłowie (s. 343), cudzysłowu może nie być, ale za to pojawia się kursywa, ewentualnie pomiędzy tytułem publikacji a nazwą czasopisma znajdziemy: „[w:]”.

Niektórych pozycji występujących w przypisach nie odnajdziemy w bibliografii, m.in.: J. Kaliński, *Bitwa o handel 1947-1948*, Warszawa 1970 (s. 9); A. Kura, *Aparat bezpieczeństwa i wymiar sprawiedliwości wobec kolektywizacji wsi polskiej 1948-1956*, Warszawa 2006 (s. 5) itd. Nazwiska Tadeusza Mołdawy brakuje co prawda w indeksie, jego książki nie ma też w bibliografii, ale w przypisach po-

jawia się, zresztą od razu w wersji skróconej: „T. Mołdawa, *Ludzie władzy...*,” (s. 17); podobnie: „B. i F. Winiarscy, *Ewolucja systemu...*,” (s. 39). Za to *Słownik najnowszej historii świata 1900–2007* (Warszawa 2007) znajdziemy dwukrotnie, i w opracowaniach, i w materiałach źródłowych.

Część książek ukazuje się w przypisach i bibliografii pod różnymi, choć podobnymi tytułami („A. Lityński, *Między humanitaryzmem a totalitaryzmem. Studia prawa karnego*, Tychy 2002” [s. 59], w bibliografii zaś: „A. Lityński, *Między humanitaryzmem a totalitaryzmem*, [w:] *Studia z dziejów prawa karnego*, Tychy 2002”, zresztą oba nieprawidłowe). Podobnie w przypadku książki Petera Rainy.

Bardzo dużo do życzenia pozostawia bibliografia. Nie udało mi się ustalić, w jakim celu Autor zamieścił w niej: „*Webster's New Word [sic!] Dictionary*¹⁸, New York 1967”. Niezrozumiały jest zapis: „*Oxford Educational Encyclopedia Ltd*, vol. XXVII, London 2005”. Niestety, tytuł tej pozycji nie występuje w Internecie, co jest dość zaskakujące, szczególnie z uwagi na jej nowość. Zdziwienie może budzić także umieszczenie obu książek w dziale: zbiory materiałów źródłowych. W przypisach pojawia się za to: „*Wielka encyklopedia świata*, Oxford 2004, t. VIII” (popularnonaukowe wydanie polskojęzyczne) (s. 20), której w bibliografii nie znajdziemy, ale trudno powiedzieć, czy ta książka oraz wymieniona powyżej *Oxford Educational Encyclopedia* to ta sama pozycja.

Do opracowań zostały zakwalifikowane zarówno wspomnienia¹⁹, jak i źródła²⁰. Błędne tytuły prac pojawiających się wyłącznie w bibliografii skłaniają do podejrzeń, że Autor ich po prostu nie widział. Wydaje się, że teksty typu: „H. Minc, *Niektóre zagadnienia demokracji ludowej w świetle leninowsko stalinowskiej nauki o dyktaturze proletariatu*, [w:] „*Nowe Drogi*” 1949, nr 6”, pomijając już jego niecodzienny zapis, też powinny znaleźć się w źródłach, a nie w opracowaniach. Takich przykładów jest zresztą więcej. W opracowaniach znajdujemy także powieść Ernsta Jüngera, *Auf den Marmorklippen* (Berlin 1939), będącą metaforą hitleryzmu. Również tutaj nie udało się ustalić, gdzie i w jakim celu została ona w książce wykorzystana. Podobnie jest ze wszystkimi (!) innymi pracami w języku angielskim i niemieckim na temat totalitaryzmu wspomnianymi wyłącznie w bibliografii.

Kolejny problem napotykaemy w indeksie nazwisk, który praktycznie jest bezwartościowy. Nie zawiera stron, na których pojawiają się nazwiska, czasami myli nazwiska (np. Waldemar Tomczyk, autor rozprawy doktorskiej na temat delegatury Komisji Specjalnej w Rzeszowie (2007 r.), i W. Tomczak, skazany w 1948 r. na grzywnę za zawyżanie cen orzechów (s. 226), wg indeksu to jedna i ta sama osoba. Autor (korektor?) nie był w stanie w indeksie ustalić imion takich osób, jak: Hannah Arendt, Hanna Świda-Ziembra, Aleksander Ko-

¹⁸ Zapewne chodzi o: *Webster's New World Dictionary*, New York 1967.

¹⁹ A. Burda, *Przymrozki i odwilże. Wspomnienia z lat 1945–1957*, Lublin 1987; C. Bobrowski, *Wspomnienia ze stulecia*, Lublin 1985.

²⁰ M.in. A. Garlicki, *Z tajnych archiwów*, Warszawa 1993; *Sprawozdanie lekarsko-sanitarne z obozów dla Niemców w województwie pomorskim z lat 1947–1948*, oprac. P. Madajczyk, ZH 1999, 3–4.

chański, Andrzej Krawczyk, Zbigniew Landau, Piotr Madajczyk, Daria Nałęcz, Tomasz Szarota, Teresa Torañska. To tylko wybrane przykłady, jest ich dużo więcej²¹. Zdziwienie jest tym większe, że L. Szuba wszystkie książki tych autorów wymienia w bibliografii, przy czym znakomitą większość z nich wyłącznie w bibliografii. W indeksie nie znajdziemy nawet inicjałów imion takich osób, jak: Anatol Fejgin, Zygmunt Felczak, Karol Popiel. Ale za to nazwisko Chajn Leon pojawia się w indeksie dwukrotnie. Kalinowski St. (którego imienia Autor nie jest w stanie ustalić) i Kalinowski Stefan, to wg indeksu dwie różne osoby. Podobnie jest ze Stanisławem Mikołajczykiem i Leonem Schaffem; Szulc Marian (z indeksu), Szulc i Szulc Ludwik to już trzy osoby. Wymieniany w indeksie Chgryn Michał to oczywiście Chigryn Michał, co można by uznać za literówkę. Niestety, błędy występują też w nazwiskach: J. Bażyński²², Ryszard Miązek, Maria Pastor, Andrzej Rzepliński²³, a Tadeusz Wallas to w mianowniku Tadeusz Walasa, przy czym łatwo dojść dlaczego²⁴. O niechlujstwie indeksu świadczy również fakt, że np. Andrzej Paczkowski wielokrotnie wymieniany w książce, w indeksie znajduje się tylko trzy razy w odniesieniu do bibliografii załącznikowej. Podobną sytuację mamy z Mariuszem Jastrzębiem, który w indeksie zgubił imię, a nawet stronę, na której był przywoływany. Strona 402 kończy się na nazwisku Fierodczyk Piotr, następną zaczyna od: Góra Marian, gubiąc w ten sposób co najmniej kilka nazwisk.

Jeśli zbierzemy z bibliografii: zbiory materiałów źródłowych oraz opracowania (pomijając zbiory archiwalne, prasę i zbiory aktów prawnych, np. Dzienniki Ustaw), pojawia się tam prawie 190 pozycji, przy czym w przypisach zamieszczonych w książce Autor skorzystał tylko z... niespełna 40 z nich, w tym kilka wymieniając wyłącznie we „Wstępie”. Czyli ponad 150 prac z bibliografii nigdzie więcej się nie pojawia, w tym także prace na temat delegatur KS. Stąd być może te wielkie kłopoty z ustalaniem ogólnie znanych imion i nazwisk.

Autor ma też duże problemy z konstruowaniem aneksów. Przypis do schematu organizacyjnego Komisji Specjalnej (s. 352) znalazł się nie przy tytule, ale przy jednym z wyrazów już w schemacie. Można się jedynie domyślać, że dwa schematy ze strony następnej pochodzą z tego samego źródła podanego na stronie wcześniejszej (?). Zupełnie nie można się domyślać autorstwa planu

²¹ Juan Linz, Anna Machnikowska, Marian Mikołajczyk, Zbigniew Nawrocki, Edmund Nowak, Anna Pawełczyńska, Krzysztof Persak, Michał Pietrzak, Krzysztof Sidorkiewicz, Nikolas S. Timasheff, Zdzisław Zblewski, Zdzisław A. Ziemia, wszyscy są, bądź byli, naukowcami, autorami publikacji, niestety bez ustalonych imion, chociaż Autor skorzystał ponoć z ich publikacji. Nieustalony K. Witaszewski z indeksu to Kazimierz Witaszewski, znany działacz PPR, PZPR.

²² Chodzi o Zbigniewa Błażyńskiego, autora, *Mówi Józef Światło* (Warszawa 2003), błędny zapis znajdziemy zarówno w bibliografii, jak i w indeksie nazwisk (nigdzie indziej to nazwisko się nie pojawia).

²³ Powinno być: Ryszard Miązek, Maria Pasztor, Andrzej Rzepliński. Autorowi, pomimo tego, że ośmiokrotnie przytacza ostatnie z wymienionych nazwisk, tylko raz udaje się zapisać je prawidłowo.

²⁴ Autor wymienia książkę „pod red. Tadeusza Walasa”.

obozu w Miłężynie (s. 354). Kompletnie niespodziewane miejsce zajmuje odnośnik cyfrowy przypisu na s. 356. Można przypuszczać, że chodziło tu o jakąś zabawę w spostrzegawczość. Przy zestawieniach ze stron 358–361 Autor zmienia koncepcję i nie stosuje już przypisów, tylko podpis pod tabelą. I to wydaje się najrozsądniejsze. Aneksy, począwszy od s. 371 do 386, nie mają podanych żadnych źródeł i nie wiadomo, skąd pochodzą. Przy kolejnych panuje absolutny chaos. Odnośniki do źródeł mogą być zamieszczane dowolnie przy pierwszym bądź przy ostatnim wyrazie przytaczanych tekstów, albo przy nazwiskach ich autorów.

Ze względu na swą niecodzienność warty wspomnienia jest też zapis użyty przy dekrete ze s. 362–364. Podając źródło dekretu, Autor stawia przypisy niczym cudzysłów czy klamrę, pierwszy, na jego początku, odwołuje się do pierwszej strony dokumentu z teczki archiwalnej²⁵, a drugi, na jego końcu, odwołuje się do ostatniej jego strony²⁶. Czy nie łatwiej byłoby napisać jeden przypis z kartami: 218–221? Podobny zapis obserwujemy na s. 390–393. Ponadto Autor nie zauważył kwestii najbardziej istotnej. Ten dokument to nie dekret powołujący do życia Komisję Specjalną z 16 listopada 1945 r. (Dz. U. RP 1945, nr 53, poz. 302), ale jego projekt zbliżony jedynie zapisem, zawierający nawet mniejszą liczbę artykułów. Warto by o tym wiedzieć, gdy tak wiele razy się na niego powołujemy.

Każdy piszący zdaje sobie sprawę z trudności związanych z korektą. Każdy ma w swym doświadczeniu własne gafy, które ujawniły się już po opublikowaniu pracy. Pojedyncze z wyliczonych błędów byłyby co najwyżej niedociągnięciami, ale zebrane razem w jednej książce stanowią nauczkę, jak „nie pisać”. Podsumowując, niezrozumiała konstrukcja pracy, przepisywanie tego, co jest już znane z literatury tematu, nieznajomość literatury, zupełny brak refleksji własnej, przywoływanie setek przykładów ułożonych chronologicznie, brak umiejętności technicznych koniecznych przy pracy historyka, moim zdaniem dyskwalifikują tę książkę, której najważniejszą cechą jest pośpiech.

²⁵ „AAN, KS, sygn. 7, k. 218. Akta dotyczące organizacji i struktury Komisji Specjalnej 1946–1950”.

²⁶ „AAN, KS, sygn. 7, k. 221. Akta dotyczące organizacji i struktury Komisji Specjalnej 1946–1950”.